MONITOR

Na R. P. 1777.

Nro: LXXVII.

Dnia 24. Września.

Aurum per medios ire satellites
Et perrumpere amat saxa, potentius
Ictu fulmineo - - Hor: Libr: III. od: 16.

Mci Panie MONITOR!

LIst JmP: Cnotosława Wadogańskiego pod Numerem LXIII. Pism W. M: P. publikowany, informuie mię nad spodzianie, iż Jmć iest po-

dobno pierwſzy na świecie nieprzyiaznym złotu. Chcąc zatym poniżeniu metalu tak drogiego zabiedz, umyśliłem do Jmci Liſt ten napiſać, à W. M. P. o kommunikacyą onemu proſić.

Wielmożny Mci Panie Wadogańſki

M. W. M. Panie y Dobrodzieiu.

MOżna ganić wſyſtko lecz nie wſzyſtko ganić należy. Nie obrażę więc W. M. Pana, gdy ſię uymę o honor złota, tkniętego publicznym Jego Liſtem. Jaśnie demonſtrowaną w *Metafizyce* mamy propozycyą, iż Swiat teraźnieyſzy (à w nim rodzi ſię też y złoto) ieſt naylepſzym z tych wſzyſtkich, ktoreby tylko, ſtworzonemi bydź mogli. Dla czegoż pytam? Dla tego, iż Bog naylepiey wſzyſtko czyniący, à tyſiąc inakſzych światow tworzyć mogący, nie inny lecz ten chciał ſtworzyć. Piſmo S. powiada w Hiſtoryi ſtworzenia, iż widział Bog wſzyſtko co uczy-

uczynił, à oto było bardzo dobre, nie czyni iednak żadney excepcyi z dodatkiem tych słow: *procz złota*. Naypierwey było ofiarowane złoto Zbawicielowi nowonarodzonemu, y przyięte, á od kogoż? nie od ludzi małego zdania, lecz od Mędrcow, idących co większa za przewodnictwem gwiazdy złotu assystuiącey. Nie zaprzeczysz mi W. M.' Pan, iż Sprawca natury, w składzie cząstek krąg ziemi formuiących, mądrze wszystko ułożywszy, potrzebne powlewał sympatie. Glinę chciał mieć gliną, Ołow ołowiem, Magnes magnesem, à Złoto złotem. Z gliny garki lepią, Ołow ludzi zabiia, Magnes ciągnie do siebie żelazo, à Złoto oczy y serca ludzkie. W. M. Pan zaś miiasz glinę, ktora się tłucze, Ołow ktory zabiia, Magnes ktory proste pociąga żelazo, à na samo tylko nastaiesz złoto, na złoto, mowię, tak od Tworcy, uszlachetnione, że nie grube massy, nie podłe żelaza, lecz Dusze y

umyſły naſze, iako burſztyn iedną ſłomkę, z rowną za ſobą wodzi łatwością. Ten parcyalny jego wykład przymiotow złota, wydaie utaioną chęć ganienia razem ſprawcy natury z złotem. Zdobiemy Kościoły złotem, na pobożne legacye zoſtawuiemy złoto, na chwałę Bożą daiemy złoto, Tron y Ołtarz blaſkiem złotym ſię otacza, à W. M. Pan ie ganiſz? z tych więc po krotce namienionych dowodow kładę konkluzyą, iż ſamo pomyślenie, uwłaczaiące zacności złota, ieſt uwleczeniem zacności Tworcy, ieſt grzechem nie odpuſzczonym, ieſt w oczach pobożnego świata ſentymentem błędnym, herezyą trącącym. Niebo nieſprawiedliwością ſię brzydzi, Monarchowie onę, acz nayczęściey bezſkutecznie, wykorzeniać uſiłuią, W. M. Panu iednak, ſamych nawet cnot złota niecierpiącemu, y to ieſzcze ſzkodzi, że ono z nieſprawiedliwości, ſprawiedliwość czyni. Cieſzyć ſię y owſzem

trzeba,

trzeba, iż ta nędzna exulantka z szczegulney łaski y miłosierdzia złota, ma wolność przynaymniey tym Jmieniem się nazywać. Takowym sposobem niechybnie we dwoie mniey byłoby niesprawiedliwości, gdyby we dwoie więcey było złota. Słyszałem Ja nie dawnemi czasy skarżących się Lityganto w, że pokilkakroć sto tysięcy nie słusznie poprzegrywali. Lecz ktoż im winien? wszakże iest sposob. Było złota nie żałować. Jeżeli podług sentymentu W. M. Pana, sprawa nayniesprawiedliwsza złotem w arcysłuszną zamienić się może, w cożby się zamieniła sprawa ich sprawiedliwa, gdyby złota dodali? zapewne więcey niż w arcysłuszną, owszem w cnotę iakąś heroiczną y wyższego rodzaiu. Ganiemy ow Kray, owe Miasto, ow Targ, gdzie za Pieniądze nic dostać nie możemy, á iakże mamy ganić złoto, za ktore możemy samą nawet kupić sprawiedliwość, iuż prawie z świata wygnaną? Dziwni Ludzie iesteśmy! y że można

kupić

kupić, y że nie można kupić, wszystko nam źle. A lepieyże byłoby gdyby iuż iey cale y dostać niemożna było? Bywa drożyna na chleb, lecz nie iest głod, ani są winne Pieniądze, gdy go przecież choć drogo kupić można. Mało iest u nas sprawiedliwości, lecz nie iest powszechny niedostatek, ani złoto temu winne, gdy ią z potrzeby przedaią. Możeć ona odtanieć, bo się nowego spodziewamy statutu, lecz ktoż będzie się w ten czas o Deputacyą starał? nie zda się y to W. M. Panu, że bez złota nie ma ceny cnota. Ja zaś mowię, że bez złota cale nie byłoby cnoty? znaią to naylepiey wszystkie Literackie w Europie Akademie. Czymże one do mądrych cnotliwych y pożytecznych wynalazkow świat uczony zachęcaią, ieżeli nie złotemi corocznie publikowanemi Medalami? Czy pracowałby *Harisson* nad owym sławnym à żegludze tak użytecznym Zegarem, skazuiącym na przykład w *Jamaice*

gdy

gdy słońce iest w samym południu, go-
godzinę piątą, minutę dwudziestą, to
iest właśnie też samą, ktora pod ow
czas iest w *Londynie*, czy pracowałby,
mowię, gdyby czterdzieści tysięcy czer-
wonych zł: niebyły nagotowane dla
wynalezcy? czy suszyliby głowy Geo-
metrowie szukaiąc Kwadratury cyrkułu,
Mechanicy nie ustannego ruchu (*)
gdyby złote nadgrody nie dodawały
ochoty? owszem darmo go szukać w
Mechanice, ruch nie ustanny iest w zło-
cie, y w każdey złota pełney kieszeni.
Czymże byłaby *Hollandia* dziś tak
osiadła, tak ludna? zapewne iednym
grząskim Bagnem, iednym Bąkow y
Komarow mieszkaniem, gdyby Ruch
nieustanny złota nie zgromadził tam
serc y umysłow ludu czułego y praco-
witego. Bezludna niegdyś wyspa, czy
nosiłaby dziś Jmie wielkiey *Brytannii*,
gdyby zręczność nabycia złota z sercy
ludzkiemi sympatią maiącego, nie
uczyniła ią możną, bogatą y rodzayną?

(*) *perpetuum mobile*

przy

przy złocie zrobił się tam y rząd mądry, y prawa dobre. Weyrzyimy nawet wnasze oyczyste *Volumina legum.* Kart kilka lub kilkanaście pisało się Konstytucyi, kiedy złota nie bywało, lecz skoro pokazało się złoto, pokazały się Tomy. Rozumna żywość passyi naszych, bywa początkiem wszystkich prawie dobrych czynności. Niech te ustaią, ieszcze zostanie złoto ostatnią Ruchu naszego sprężyną.

Reszta potym.